

Gryf Pomorski, zapomniani bohaterzy

6 lipca 2019

„Głównym celem tajnej organizacji Gryf Pomorski jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła katolickiego z niemieckiego brunatnego faszyzmu i Sowieckiej Czerwonej zarazy...” Z deklaracji ideowej Gryfa Pomorskiego: „Głównym celem tajnej organizacji Gryf Pomorski jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Katolickiego z niemieckiego brunatnego faszyzmu i Sowieckiej Czerwonej zarazy. Uświadamianie narodowe członków i szerokich mas przez wskazywanie drogi wiodącej do wielkiej i sprawiedliwej Polski.”



Dla każdego państwa dostęp do morza to możliwość eksportowania swoich produktów, to okno na świat. Takim oknem na świat był niewielki skrawek wybrzeża, jaki Polska otrzymała razem z niepodległością po rozbiorach. Dla władz II Rzeczypospolitej było sprawą jasną, że z czasem Niemcy będą dążyli do włączenia obszaru Wolnego Miasta Gdańska i terenów oddzielających go od reszty kraju do terenów Niemiec. Dlatego też, gdy na tych ziemiach nasiliły się niemieckie działania dywersyjne, wszyscy polscy nauczyciele pracujący w szkołach w pasie 20 km od

granic przeszli przeszkolenie wojskowe. Takie przeszkolenie, lecz w znacznie rozszerzonym zakresie, przeszedł również Józef Dambek, pedagog i działacz społeczny, który dla ukrycia swojej konspiracji wyniósł się z pasa nadgranicznego.

W odpowiedzi na wcielenie tych ziem przez Niemcy, w dniu 4 grudnia 1939 roku we wsi Czarlino odbyło się spotkanie założycielskie „Gryfa Kaszubskiego”. Jego dowódcą został por. Józef Dambek. Organizacja w swych założeniach była katolicka, ponadpartyjna i wojskowa. Początkowo jej członkami była inteligencja kaszubska, później do oddziałów wstępowali chłopi, rzemieślnicy, uciekinierzy z Armii Niemieckiej, siłą do niej wcieleni. Bo musimy pamiętać, że Niemcy traktowali tamte tereny jako własne ziemie, dlatego też zamieszkujący je ludzie mieli obowiązek służby wojskowej w armii niemieckiej.

Oddziały Gryfa utrzymywały na terenach Kaszub kontrolę nad dużymi kompleksami leśnymi, które z powodzeniem można było uznać za tereny niepodległej Polski. W lasach tych pobudowano podziemne schrony, będące zarówno bazą mieszkalną, jak i punktami oporu. Utrzymanie zapewniaли im okoliczni mieszkańcy. Rozwój organizacji bojowej na ziemiach Pomorza spowodował, że w nocy z 6 na 7 lipca 1941 r. we wsi Czarna Dąbrowa k. Bytowa „Gryf Kaszubski” przekształcił się w organizację o nazwie „Gryf Pomorski”. Autorytet, jakim cieszył się I prezes Rady Naczelnej ppłk. rez. ksiądz J. Wrycza (uczestnik Powstania Wielkopolskiego i wojen bolszewickich) spowodował, że w działalność konspiracyjną Gryfa Pomorskiego włączały się mniejsze ugrupowania partyzanckie działające na tym terenie. Gryf współpracował i koordynował swe działania z działaniami AK. W szczytowym okresie Gryf Pomorski liczył sobie 18 do 20 tysięcy aktywnych członków.

Pierwsze silniejsze uderzenie w tę organizację miało miejsce w roku 1943, kiedy Niemcom udało się wprowadzić w szeregi Gryfa swoich agentów. 4 marca 1944 roku z rąk jednego z takich agentów Jana Kaszubowskiego (agent Gestapo, później NKWD i UB, zmarł w NRD w roku 1971 r.) ginie dowódca Józef Dambek.

Miejsce jego pochówku nie jest znane do dziś. Po śmierci dowództwo przejmuje Augustyn Westphał. Późniejsze przejęcia list członków i dekonspiracje doprowadziły do spadku liczebności oddziałów do 6-8 tysięcy. W połowie roku 1944 na tereny walk Gryfa przedostały się oddziały NKWD, których zadaniem nie była walka z Niemcami, lecz rozpracowywanie struktury oddziałów Gryf. Po przejściu frontu oddziały Gryf rozwiązują się. Mimo tego następuje fala aresztowań i przesłuchań połączonych z torturami. Między innymi w dniu 27 września 1946 na skutek uszkodzenia nerek w trakcie pobicia podczas przesłuchania w katowni UB umiera dowódca Gryfa.

Dlaczego ta organizacja była uważana za tak groźną, zarówno dla sił niemieckich, jak i później dla sił reprezentowanych przez NKWD oraz UB? Po pierwsze była to silna i sprawna organizacja, która przez całą wojnę utrzymywała na terenach, które Niemcy określali jako rdzenne ziemie niemieckie, całe obszary wolnego Państwa Polskiego. Była to organizacja podporządkowana rządowi w Londynie i mająca silne oparcie w społeczeństwie. Były to również tereny, na których silne poparcie miała Narodowa Demokracja związana z Romanem Dmowskim.

Strach przed Armią Czerwoną wśród Niemców był tak duży, że każdy, kto się za Niemca uważał lub sądził, że za niego może być uznany uciekał na tereny Niemiec. Tu za przykład można podać potomków Olendrów, w tym Mennonitów, którym zawdzięczamy osuszenie Żuław. Po dzień dzisiejszy wędrując przez Żuławę można spotkać ich charakterystyczne domy, najczęściej popadające w ruinę, a także budowle inżynierii wodnej. Ci, którzy pozostali, uważali się za Polaków, choć za ich Polskość nie raz łzy musieli przełykać.

Historię tę trzeba było opowiedzieć, tym bezrozumnym co Kaszubów czy też Ślązaków Niemcami nazywają. Swego czasu interesowałem się menonitami na Żuławach. Gdy zapytać miejscowej ludności o cmentarz, to o menonitach nikt nie słyszał, ale zapytaj gdzie pochowani są „niemce”, wskażą zaraz

zapuszczony cmentarzyk z charakterystycznym liternictwem na grobach. Trzeba ją opowiedzieć tym, co wcielenie do armii niemieckiej, określają mianem zdrady ojczyzny. Hitlerowskie Niemcy traktowały te tereny jako rdzenne tereny Niemiec, a mężczyźni podlegali tym samym obowiązkom co mieszkający na terenach Niemiec.

Z problemem tym spotkałem się już w dzieciństwie, kiedy na koloniach był chłopak będący Kaszubem i nie wstydzący się swojego pochodzenia, opowiadający o rodzinnych zwyczajach. Kilku bezrozumnych kolegów niszczyło go strasznie za tę „odmienność”. Jako jeden z niewielu się temu sprzeciwiłem. Sprawa dawna, ale wtedy powstał we mnie szacunek dla mniejszości zamieszkujących nasz kraj od wieków (starocerkiewni, prawosławni, Tatarzy (Lipkowie) i wielu innych) i sprzeciw dla dyskryminacji. Pomimo pewnych różnic, wszyscy jesteśmy Polakami, a różnice w zwyczajach, w potrawach tylko wzbogacają naszą kulturę.

Kim są Kaszubi?

W czasach początków naszego państwa Prusy, Jadźwież (dzisiejsza Suwalszczyzna) zamieszkiwał spokrewnione z nami ludy Bałtów (mówię o bliskości języka, języki bałtyjskie są najbliższe językom słowiańskim). Walki z Krzyżakami, zaproszonymi na te ziemie przez Konrada Mazowieckiego spowodowały, że część tych ludów zostało podporządkowane Krzyżakom, reszta wyemigrowała na Żmudź (dzisiejsza Łotwa), Litwę. Po walkach ziemie te wymagały uzupełnienia ludźmi, stąd ściągaly na te tereny rodziny z Rusi, z Mazowsza. Również za czasów Prus ściągano na te ziemie ludzi z krajów Niemieckich, tyle, że jak popatrzymy głębiej w przeszłość, byli to w znacznej części Słowianie Zachodni, podbici przez Germanów do XII w. Z tych to ludzi wykształcili się jako niezależna kultura z niezależnym językiem – Kaszubi. Mówienie o tym, że są to Niemcy, jest kłamstwem historycznym. Prawda, że ich kulturę kształtowały trochę inne siły, niż kulturę Mazowsza, Kurpiów..., że nie są to czystej krwi Słowianie, lecz jeśli

popatrzemy w historię wielu herbów szlacheckich, rodów bałtyjski ma wiele z herbów polskich, stąd bliżej im do Polaków, nawet Bałtów a nie do Niemców.

Jeśli ktoś chce poznać lepiej tę historię, to polecam film [„Zdeptana historia, zdeptana pamięć”](#).

Autorstwo tekstu i zdjęcia: Zawisza Niebieski

Źródło: [NEon24.pl](#)